

Nowa węgiersko-rosyjska umowa gazowa

Szymon Kardaś, Andrzej Sadecki

27 września przedstawiciele węgierskiej państwowej spółki energetycznej MVM i rosyjskiej firmy Gazprom Export (spółka córka Gazpromu) podpisali w Budapeszcie dwa nowe, długoterminowe kontrakty gazowe. W ceremonii wziął udział węgierski minister spraw zagranicznych i handlu Péter Szijjártó. Według podanych przez niego informacji kontrakty zostały zawarte na 15 lat, z możliwością ich renegotiacji po 10 latach (obejmującej np. zmniejszenie wolumenu dostaw surowca). Umowy dotyczą dostarczenia łącznie do 4,5 mld m³ gazu rocznie. Ceny ani jej formuły nie ujawniono, natomiast Szijjártó podkreślił, że będzie ona „korzystniejsza niż w poprzednim kontrakcie”, obowiązującym w latach 1996–2015 (od momentu jego wygaśnięcia Węgry kupowały surowiec niewykorzystany w okresie obowiązywania kontraktu na podstawie rokrocznie podpisywanych porozumień). Prezes Gazpromu zaznaczył z kolei, że umowy są ważne z punktu widzenia dywersyfikacji szlaków eksportu rosyjskiego gazu. Surowiec ma być bowiem odbierany w dwóch punktach: 3,5 mld m³ rocznie na granicy z Serbią (via TurkStream i nowo otwarty łącznik węgiersko-serbski) oraz 1 mld m³ rocznie na granicy z Austrią.

Kontrakty skrytykował Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy w związku z tym, że trasa dostaw omija terytorium tego państwa (dotychczas ok. 80% gazu było dostarczane na Węgry tym szlakiem). W proteście Kijów wycofał swój udział w ukraińsko-węgierskiej międzyrządowej komisji gospodarczej, której spotkanie miało się odbyć w dniach 29–30 września w Budapeszcie.

Komentarz

- Tryb negocjacji nowych kontraktów wpisuje się w specyfikę węgiersko-rosyjskiej współpracy energetycznej, która jest realizowana na wysokim szczeblu politycznym. Po stronie węgierskiej negocjacje prowadzili nie przedstawiciele spółki kupującej gaz, lecz Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Handlu. Najpierw dokonano jednak uzgodnień politycznych, których szczegóły były podawane przez Szijjártó w czerwcu i sierpniu, a dopiero potem doszło do podpisania umów handlowych. Kontrakty gazowe są też zapewne elementem pakietowych porozumień węgiersko-rosyjskich – przedmiotem negocjacji była bowiem równolegle modyfikacja umowy kredytowej na budowę dwóch nowych bloków elektrowni jądrowej w Paks, realizowanej przez Rosatom. W związku z kilkuletnim opóźnieniem tej inwestycji Rosja zgodziła się w czerwcu na odroczenie o pięć lat spłaty kredytu (do 2030 r.).
- Kluczową zmianą w obecnych kontraktach względem poprzedniej umowy jest inny szlak dostaw rosyjskiego surowca na Węgry: większość gazu odbierana będzie na granicy z

Serbią, a nie Ukrainą (mniejszą część – tak jak obecnie – Węgry będą przyjmować na granicy z Austrią; może to być gaz płynący przez Ukrainę lub gazociągami Nord Stream). Stanowi to zwięźczenie wieloletnich starań Rosji o zaopatrywanie Węgier i państw Europy Południowo-Wschodniej z pominięciem Ukrainy. Pierwotnie miał to umożliwić (nieukończony) projekt South Stream, a po jego zawieszeniu – wybudowanie gazociągu TurkStream i połączeń systemowych między Turcją, Bułgarią, Serbią i Węgrami. Na początku lipca otwarto fizyczne połączenie sieci gazowych Węgier i Serbii o docelowej rocznej przepustowości 8,5 mld m³ w kierunku Węgier. Do transportu surowca niezbędna jest jeszcze rozbudowa infrastruktury przesyłowej po stronie węgierskiej – brakujący 15-kilometrowy odcinek ma być ukończony w październiku.

- W sytuacji, gdy nie jest znana formuła cenowa czy zakres elastyczności odnośnie do ilości kupowanego z Rosji gazu, trudno w pełni ocenić korzyści płynące z kontraktu dla obu stron. Budapeszt próbował odwlekać od 2015 r. podpisanie nowego kontraktu długoterminowego, licząc na wzmocnienie swojej pozycji negocjacyjnej dzięki dywersyfikacji szlaków dostaw surowca. Udało się to jednak tylko częściowo: Węgry mają dostęp do alternatywnych dostaw z terminalu LNG w Chorwacji, ale z kolei spodziewana możliwość pozyskiwania gazu ze złóż czarnomorskich z Rumunii jak dotąd nie urzeczywistniła się. Z doniesień prasowych wiadomo, że strona węgierska domagała się korzystniejszej ceny jako formy rekompensaty za utratę wpływów z części tranzytu rosyjskiego gazu po uruchomieniu TurkStreamu (dostawy do Serbii oraz Bośni i Hercegowiny odbywają się obecnie magistralą czarnomorską, a nie przez Węgry), a także za realizowane przez Budapeszt kosztowne inwestycje w budowę łącznika z Serbią i rozbudowę krajowej sieci przesyłowej. Ze względu na obecne warunki rynkowe (rekordowo wysokie ceny gazu i ograniczoną dostępność LNG) Węgry miały jednak ograniczone możliwości negocjowania korzystnych cen dostaw.
- Kwestia stawek za gaz ma też szczególnie duże znaczenie polityczne dla strony węgierskiej. Węgry są krajem wysoce zgazyfikowanym, a surowiec importują w ok. 95% z Rosji (8,6 mld m³ w 2020 r.). Obniżki detalicznych cen energii (w tym gazu) były w ostatniej dekadzie eksponowane przez rząd Viktora Orbána jako jedno z jego największych osiągnięć. Miało to szczególne znaczenie przed wyborami parlamentarnymi w 2014 r., gdy obniżki te były przedstawiane w kampanii Fideszu jako największy sukces rządu. Od tego czasu każdy konsument prądu lub gazu na Węgrzech ma wyszczególnione na rachunku, ile dzięki nim oszczędza.
- Dla Rosji sfinalizowanie negocjacji z Węgrami wydaje się dogodne przede wszystkim ze względu na ukończenie TurkStreamu i połączeń międzysystemowych na szlaku bałkańskim, umożliwiających przesyłanie surowca tą trasą na Węgry, a także z uwagi na aktualnie wysokie ceny na rynkach gazu. W warunkach coraz większego znaczenia giełd i krótkookresowego handlu tym paliwem każdy długoterminowy kontrakt zawarty przez Gazprom jest ważny z punktu widzenia utrzymania własnej pozycji na kluczowym, europejskim rynku zbytu. Zamiast opcji renegocjacji kontraktu co pięć lat, o co zabiegały Węgry, ustalono, że zmiana jego warunków będzie możliwa dopiero po 10 latach. Dodatkowo każda umowa na dostawy gazu do odbiorców europejskich poprzez nowo wybudowane przez Rosję gazociągi (TurkStream, Nord Stream 2) zmniejsza tranzytową zależność Rosji od Ukrainy, a zarazem wzmacnia pozycję negocjacyjną Moskwy w

ewentualnych rozmowach z Kijowem na temat przedłużenia obowiązującego do 2024 r. rosyjsko-ukraińskiego porozumienia tranzytowego. Dodatkową korzyścią polityczną dla Rosji są napięcia między Kijowem a Budapesztem. Zgoda poszczególnych państw UE na przekierowanie szlaków dostaw rosyjskiego gazu na nowe trasy tranzytowe może bowiem utrudniać budowanie szerszej koalicji na rzecz utrzymania tranzytowej roli Ukrainy po 2024 r.

Mapa. TurkStream na tle infrastruktury gazowej w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej



Źródła: ENTSOGE, operatorzy systemów gazowych poszczególnych państw.